

Prawo ochrony środowiska nie ułatwia walki ze smrodem



JĘDRZEJ KLATKA

radca prawny w Kancelarii Radców Prawnych Klatka i Partnerzy, ekspert Polskiej Izby Ekologii

Ministerstwo Środowiska wskazuje na rosnącą liczbę skarg na emisję uciążliwych zapachów, jednak do tej pory nie podjęto działań legislacyjnych. W jaki sposób walczyć dziś z uciążliwymi zapachami?

Właściciel nieruchomości, który nie może z niej korzystać z powodu smrodu, może domagać się od zanieczyszczającego powietrze zmiany tego stanu rzeczy, powołując się na naruszenie dóbr osobistych na podstawie art. 23 i 24 kodeksu cywilnego oraz prawo sąsiedzkie z art. 144 k.c. Zgodnie z tym ostatnim przepisem, właściciel nieruchomości powinien powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiednich „ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych”. Jeśli poproszony o to sąsiad nie przestanie smrodzić, możemy wnieść sprawę do sądu i domagać się zaprzestania emisji zapachów oraz odszkodowania za naruszenie dóbr osobistych. Natomiast przepis prawa ochrony środowiska (Dz.U. z 2013 r. poz. 1232 ze zm.) chronią wyłącznie przed zanieczyszczeniem powietrza, rozumianym jako obecność gazów lub pyłów, a nie przed odorem. Nie ma więc podstawy do nałożenia kary administracyjnej. Kierowanie skarg do inspektoratów ochrony środowiska nic więc nie pomoże.

Czy tego typu sprawy na ścieżce cywilnej można w ogóle wygrać?

Jak najbardziej. W jednej z takich spraw Sąd Okręgowy w Gdańsku (sygn. akt XV C 1710/12) zakazał emitowania poza teren zakładu odorów spółce prowadzącej składowisko odpadów. Powódka udowodniła bowiem, że zapachy dochodzące na zamieszkały przez nią teren naruszają jej prawo do swobodnego korzystania z nieruchomości. Podobna sprawa była rozpatrywana także przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. W 2010 r. trybunał wydał wyrok w sprawie Deés przeciwko Węgrom (skarga nr 2345/06). Uznał on, że Węgry naruszyły art. 8 konwencji o ochronie praw człowieka, ponieważ nie zagwarantowały swojemu obywatelowi prawa do poszanowania domu i życia prywatnego. Organ stwierdził, że hałas, wibracja, zanieczyszczenie powietrza oraz odór, będące wynikiem znacznego ruchu drogowego w pobliżu domu pana Deés, spowodowały, że nie nadawał się on do zamieszkania. Skarżący otrzymał 6 tys. euro zadośćuczynienia.

Czy wydanie rozporządzenia określającego maksymalne wartości emitowanego zapachu mogłoby pomóc?

Gdyby było opracowane w sposób właściwy, to z pewnością tak. Pozostaje jednak kwestia techniczna. Aby móc ustalać normy graniczne, czynnik poddawany regulacji musi być mierzalny. Należałoby więc najpierw opracować metodę, która w sposób obiektywny mogłaby sprawdzić poziom nieprzyjemnego zapachu.

Rozmawiała Joanna Kowalska